Opowiadanie A. Widzowskiej Powrót bociana.

Olek pojechał na kilka dni do babci i dziadka. Pogoda była piękna, a w powietrzu czuło się zapach nad­chodzącej wiosny. Nadchodził czas powrotu ptaków, które odleciały do ciepłych krajów.

– Widzisz, co jest na dachu stodoły u sąsiada? – zapytał dziadek.

– Jakieś gałęzie. Dlaczego są tak wysoko? – zapytał chłopiec.

– To jest gniazdo bociana.

– Dziadku, tam nikogo nie ma.

– Jego mieszkańcy na pewno są teraz na łące i szukają pożywienia.

– Szkoda, że nie mamy wysokiej drabiny. Ja bym tam wszedł – powiedział chłopiec.

– Mogłyby się nas wystraszyć i opuścić gniazdo. Nie wolno przeszkadzać ptakom.

– Nie widać ani jednego bociana. Może zostały w Afryce?

– Z pewnością wróciły. Wkrótce z jajek wyklują się małe bocianiątka. A może nawet już się wykluły.

– I one też kiedyś odlecą?

– Tak, kiedy trochę podrosną i nabiorą sił.

– Ja bym tak nie umiał, chociaż już urosłem – stwierdził Olek.

– Ja też nie – odparł ze śmiechem dziadek. – Brakuje nam skrzydeł.

– I dziobów – dodał chłopiec.

Po drodze dziadek opowiadał Olkowi o ptakach, które odlatują przed nastaniem zimy, i wymienił czajki, jerzyki, słowiki, szpaki, skowronki, żurawie, jaskółki i bociany.

– Jerzyki? – zdziwił się chłopiec. – Przecież jeże nie latają!

– Jerzyki to gatunek ptaków. Tylko nazwa jest podobna, choć inaczej się ją zapisuje.

Nagle nad ich głowami przeleciał bocian, a potem drugi. Wylądowały prosto w gnieździe.

– Miałeś rację, dziadku! – zachwycił się Olek. – Już są! Skąd wiedziałeś?

Wczoraj słyszałem ich klekotanie: kle, kle, kle.

– Kle, kle, kle! – powtórzył Olek.

Po powrocie do domu babcia poczęstowała ich pyszną szarlotką, a kiedy usłyszała historię o bocianach, od razu znalazła kolorową książkę i przeczytała Olkowi wierszyk:

Kle, kle

Klekotaniem zbudził bociek

całe gniazdo swoich pociech.

Kle, kle dzwoni w ptasich główkach

niczym głośna ciężarówka!

– Znowu tatko tak klekoce,

że zarywa boćkom noce?

Czemu tatuś nasz kochany

taki dziś rozklekotany?

Bocian skrzydłem dziób zasłania,

sen miał nie do wytrzymania!

– Ach, obudźcie mnie już, błagam,

bo was chciała połknąć żaba!